

Wychodzi raz na tydzień
co Wtorek.
Kto chce samą „PRACĘ” abo-
nować, może ją sobie zapisać
za 50 fen. u pp. agentów i
wprost z Wydawnictwa „Kato-
lika” w Bytomiu G.-S., Równoległa
ulica nr. 13 (Parallelstr.)

PRACA

czyli

„PRACA”
razem z „Katolikiem” można
abonować także na każdej po-
czcie za 1 markę 45 fen.
na kwartał.
OGŁOSZENIA
za rządki (wiersze) 4-linowe
20 fenygów.

Porządek chrześcijański pomiędzy ludźmi.

(Organ Związku wzajemnej pomocy dla chrześcijańskich robotników górnośląskich.)

Módl się a pracuj!

Rok XVII.

Bytom G.-S., 1-go Stycznia 1907.

Nr. 1.

Szczęście Boże!

Bracia Robotnicy!

Kończy się kwartał — zaczyna nowy rok 1907.

Ważne są czasy. Ruch zarobkowy jest w bie-
gu. Do Nowego Roku należy nadsyłać kartki za-
robkowe górników do zarządu bytomskiego „Zwią-
zku”, aby ten sporządził spis zarobkowy. Chodzi
bowiem o to, aby wykazać, jak lichy są zarobki gór-
ników.

Hutnicy również mogliby urządzić spis zarobków
— a w każdym razie niech są na pogotowiu na ka-
żdy przypadek.

Robotnicy innych gałęzi przemysłu wielkiego
również powinni się ruszać.

Główną zasadą, żeby wszyscy spisywali ży-
czenia i nadsyłali je do organizacji.

Jeżeli wszyscy tak postąpią, i do organizacji
należć będą, wtedy może ten nowy rok 1907 być
lepszy, niż stary rok 1906.

Życzymy tego z całego serca wszystkim robo-
tnikom, szczególnie wszystkim naszym szanownym
abonentom, którym przy tej sposobności składamy
serdeczne życzenia noworoczne. Niech nas łączy,
jak w starym roku, tak w nowym roku — nasza
„Praca”!

Szczęście nam Boże wszystkim!

Nie dajmy się!

Solidarność robotników polskich powinna być
coraz mocniejsza. Wszyscy powinni postępować
według hasła: Jeden za wszystkich a wszyscy za je-
dnego.

Tak się powinno dźiać w każdym przypadku.
Początki solidarności już się okazują, ale są jeszcze
za mało.

W Inowrocławiu królewska salina wypowied-
ziała pracę pewnemu swemu robotnikowi, którego
dzieci nie odpowiadają w nauce religii w szkole po-
niemiecku. Słyszac to, koledzy jego ujęli się za nim
i w liczbie siedemnastu również wypowiedzieli robo-

te; byli oni wszyscy zorganizowani w Polskim
Związku Zawodowym. Atoli solidarność ta, tak
pięknie rozpoczęta, nie trwała długo. Czy to pod
wpływem swych żon lub rodzin, czy też z wrodzo-
nej służalności wobec Niemców, w kilka dni pó-
źniej ośmiu spokorniało jak niewolnicy i poszło
swych przełożonych przeprosić i oświadczyć goto-
wość, do czego ich nawet nie zmuszał, wystąpienia
z Polskiego Związku Zawodowego, zwalając winę
za należenie do niego na innych. Pozostali dziewię-
ciu, którzy wierni pozostali swemu postanowieniu,
opuścili pracę.

Tak powinni byli zrobić wszyscy, a byłby ich
chwalił cały naród. Nie byli by z głodu zginęli.

Biada tym, którzy pieniądze tracą na gorzałkę.

Sprawy robotnicze lepiej by były urządzić,
gdyby nie gorzałka nieszczęśliwa.

Pijak zwykle ani nie czyta, a co najmniej już nie
postępuje tak, jak mu gazeta radzi, ani nie należy
do organizacji, albo co najmniej nie chce płacić wy-
starczających składek.

Jak tu ma być lepiej?

Na gazetę i organizację żal bardzo wielu pa-
czekich na miesiąc. Na gorzałkę nie żal ani talara
lub nawet więcej.

Licha to pociecha, że Niemcy nie lepsi.

Nam trzeba być trzeźwymi, abyśmy byli wzo-
rem i przykładem dla wszystkich i mieli korzyść na-
leżyłą wraz z rodzinami.

Według spisu urzędowego w latach 1899 do
1903 na rok i głowę wypite w litrach: wina 5,82, pi-
wa 123,4 a wódki 8,52. Rachując średnio cenę litra
wina markę, piwa 30 fenygów a wódki pół marki,
wypada roczny wydatek na głowę każdego mie-
szkańcy Niemiec w markach za wino 5,82, za piwo
37,02 i 4,26 za wódkę, co dla całej ludności państwa
niemieckiego wyniesie rocznie 2826 milionów mk.
Jeżeli się teraz uwzględni, iż na ten wydatek składa
się głównie męska połowa ludności liczącej więcej
niż 15 lat, wypada roczny wydatek dla dorosłego

94720

ЛВІВСЬКА БІБЛІОТЕКА

АН УРР

№ П-

mężczyzny w cesarstwie niemieckiem na napoje spirytusowe prawie 157 marek (czyli około 183 kor.). Cały wydatek roczny na napoje spirytusowe w Niemczech wynosi 3 razy więcej, niż wydatek na armię i flotę, a 7 razy więcej, niż wydatek na publiczne szkoły ludowe, a pewnie z jakie 50 razy więcej, niż na gazety i organizację.

Napad epileptyczny (padaczka) przy pracy

nie jest wypadkiem nieszczęśliwym w myśl prawa.

Robotnik, pracujący w pewnej fabryce, dostał nagle przy pracy napadu kurczowego. Upadając na podłogę, poranił się nieznacznie. Przywołanemu natychmiast lekarzowi oświadczył chory, że nie było to nic więcej, tylko ciężkie zemdlenie. Gdy się jednak napady powtarzały, oddano robotnika do zbądania do lazaretu, gdzie przekonano się, że chory cierpi na padaczkę.

Ponieważ robotnik pierwszego (takiego) napadu epileptycznego dostał przy pracy, sądził, że ma prawo do renty od wypadku nieszczęśliwego. Wniosek jego przecież odrzuciło towarzystwo zawodowe, a wyższa instancja, sąd rozjemczy, do którego się udał, przyznała słuszność towarzystwu.

Wykazało się bowiem, że robotnik dostał napadu po raz pierwszy wprawdzie podczas pracy, że jednak praca nie była powodem do niego. Napadł padaczki byłby mógł się zdarzyć również i przy innej okazji. Praca zawodowa dała wnioskodawcy tylko sposobność do przekonania się, że cierpi na padaczkę. Zresztą nie obniżyła się możność zarobkowania w niczem, dzięki pracodawcy, który go umieścił w zakładzie swoim na innem miejscu z równą, jak dawniej, płacą.

Wskutek tego nie może wnioskodawca mieć żadnych pretensyi do renty zabezpieczenia od wypadku nieszczęśliwego.

LISTY.

Z Bytomskiego.

O czem pisze „Arbeiterfreund“?

Naturalnie o wyborach, o „kriegerferajnach“ i t. p.

Czy on umie lub śmie inaczej pisać? — Nie wolno mu.

Dostaliśmy bracia, ostatni numer „Arbeiterfreunda“ (113); ale tam zamiast o poprawie zarobków, stoi o tem, że „kriegerferajny“ każą wybierać takich posłów, którzyby się zgodzili na dalsze miliony na wojnę w Afryce. Prawi przytem „Arbeiterfreund“ wiele o tem, iż „bracia żołnierze“ walczą w Afryce jako ochotnicy, z dobrej woli przeciw murzynom. Przyznam się, że bym nie poszedł na

taką wojnę dobrowolnie. Wole siedzieć w domu i zarabiać rzetelnie na chleb i starać się razem z współbraćmi tutaj w kraju, aby lepiej było.

Murzyni mają do swojej afrykańskiej ojczyzny takie same prawo, jak my do naszej polskiej śląskiej ziemi. Pomyślcie, bracia czytelnicy, jak tych biednych murzynów musi boleć serce, skoro widzą, że do nich przychodzą biali ludzie, Europejczycy, „kulturnicy“, walczą z nimi i odbierają im potem ziemię ojczystą i skarby tejże ziemi.

Nie jeden z nas już nieraz pomyślał o tem z żalem, jak się to stało, że my synowie polskiej ziemi musimy według pruskiego prawa spokojnie na to patrzeć, jak obcy wydobywa skarby naszej ziemi ojczystej, bogaci się niezmiernie, zbijają miliony i mają wszystkiego pod dostatkiem — a my mu pracujemy za marny nieraz zarobek!

Murzyn też tak stworzony na podobieństwo Boga, jako i my. Jemu też takie myśli do głowy przychodzą, i dlatego się broni, jak uważa za najlepsze. Ja bym nie poszedł za marną mamonę na taką wojnę, skoro nie muszę. A zarząd „kriegerbundu“ pisze wyraźnie, że w Afryce walczą „dobrowolni ochotnicy“.

„Kriegerbund“ wzywa, aby wszyscy poszli na wybory. Ja was też wzywam do tego — ani jeden niechaj nie zostanie w domu, a każdy z was niechaj zabiera z sobą conajmniej dwóch lub trzech (albo i więcej), którzy nieczytają.

Liczba naszych głosów musi być tak wielką, że przeciwników naszych czapkami zakryjemy. — Przeciwnikami zaś są pp. Voltz, Junghann i wszyscy ci, którzy nam cisną „Arbeiterfreunda“ do ręki.

Pracodawcom wielu jest organizacja robotników solą w oku. Oniby wołeli, żebyśmy wszyscy należeli do „kriegerferajnow“, gdzie panoczkowie komenderują. Tam możemy wołać co chwilę „hura“, czasem jest też wolne piwo i podarki, ale na to trzeba złożyć, bo co miesiąc składki zwyczajne ściągają, gdyż za nic nawet w „kriegerferajnach“ nie ma nic.

Gdyby wszyscy robotnicy, którzy do „kriegerferajnow“ należą, składali swoje składki w bytomskim „Związku“, wtedy byłoby nam robotnikom dawno lepiej.

Czytelnicy mili, pomówcie o tem wszystkim z temi, którzy dotąd „Pracy“ nie czytają i do bytomskiego „Związku“ nie należą. Nawróćcie ich, bo to niedobrze jest, że są tak obojętni na swoją sprawę robotniczą. Dalej do agitacji!

Marek II.

Z pod Bytomia.

Kochani bracia górnicy! Zeszłego roku dali panowie hrabiowie Hencklowie niektórym sztygarom po 300 marek na gwiazdkę czyli na dzieciątko oraz po 300 marek dodatku do myta rocznego. Tak pisała „Grenz-Zeitung“. Oto panowie hrabiowie te-

go roku są nieco względniejsi i łagodniejsi, bo nie tylko urzędnicy, ale i górnicy mają coś otrzymać.

Na kopalni „Rokoko” pan sztygar Neumann powiedział po przeczytaniu, iż każdy górnik czyli robotnik, który przepracował 30 lat pod panami hrabiami Hencklami, ma się zgłosić ku stole, ale co mają dostać ci ludzie, nie jest mu wiadomo.

Oto słuchajcie, ilu się zgłosiło, którzy przepracowali 30 lat? Na kopalni „Rokoko” żaden. Niech by się ci panowie ze swym daniem cnieśli o 5 lat wstecz, toby się zgłosił zaledwie jeden z pomiędzy 300 górników i robotników na kopalni „Rokoko”.

Kochani bracia rodacy, 30 lat na jednej kopalni albo pod jednym państwem nie tak łatwo przepracować. Mogę jeszcze powiedzieć pod tą dobrocią centrową, co to ciągle głoszą przy jakiejś okazji, ile oni to robotników utrzymują i zarabiać im dają. Prosta rzecz, przecież oni mają wielkie zyski z tego, bo na szkodę żaden kopalni nie będzie utrzymywał.

Po innych kopalniach dostali górnicy podarek, jak przepracowali 25 lat, ale nie 30 lat, bo za 30 lat wyciągniętej pracy, to człowiek dostanie brzuch na plecy albo jedzie na drugi świat. Tak nam tutaj bywa.

Tyle mogę zaznaczyć, za 25 lat pracy chociaż innowierca, a ma miłość w sercu, to jeszcze coś udziela, choćby nie wiele.

Kochani rodacy! Wybory do parlamentu niemieckiego są za plecami, więc do dzieła. Walka będzie ostra, jak jeszcze nigdy.

Ku końcu jeszcze was wzywam kochani bracia, abyście licznie do bytomskiego „Związku” wstępowali. Nie musieliśmy zagiadać na łaskę pańską, bo sami mogliśmy sobie pomódz, żeby my jeno chcieli.

Oskubany.

Miechowice.

Nieraz się zastanowiłem nad tem, że na górnośląskich kopalniach blisko 10 000 kobiet pracuje, i to tak na kopalniach węgla, jak na galmanach i rudach. Mamy w naszej okolicy takie i takie kopalnie. To nie powinno być, żeby kobiety, wdowy i dziewczęta pracowały ciężko na kopalniach, np. ciiskały wózki. Taka praca jest szkodliwa zdrowiu, bo kurz węglany szkodzi oczom, płucom itd., a kurz galmanu i rudy też nie jest miódem, żeby goić. Najgorsze zaś jest to, że zdarzają się nieszczęścia, które kończą się śmiercią albo kalectwem. Nogi, ręce, żebra połamane, głowa potłuczona, oko wyżgane albo niebezpieczne pokaleczenia wewnętrzne — o to skutki nieszczęść. Powiedźcie, co za pokolenia mają wyrosnąć z takich matek? Widząc to, boleję nad losem tych nieszczęśliwych i całego narodu, który w pocie czoła musi wydobywać skarby z swej ziemi ojczystej dla obcych.

Według chrześcijańskiego porządku powinno być

tak, żeby ojciec zarabiał dosyć na wyżywienie rodziny, tak, żeby córka nie potrzebowała by chodzić do pracy na kopalnię. Córki pracodawcy lub urzędnika też nie chodzą na kopalnię, lub do podobnej ciężkiej lub niebezpiecznej roboty.

Ale cóż, kiedy ludzie nie rozumieją tego, iż praca kobiet jest szkodliwa. Patrzą tylko na te parę marek zarobku, który przyniesie córka w dzień wypłaty. Dziwić im się zbyt nie można; — każdy chętnie bierze więcej, niż mniej. A gdy nieraz po śmierci ojca córka musi pomagać zarabiać na utrzymanie rodziny, wtedy płakać by się chciało, patrząc na tę nędzę. Niejedna dziewczyna lub wdowa sama na siebie zarabiać musi. Na wszystkie te wypadki powinna być inna rada — renty dla wdów i sierót powinny być wystarczające. Z tego widzicie, bracia robotnicy, że trzeba się starać o wystarczające zarobki i renty.

Praca kobiet jest tańsza niż praca nasza, wskutek tego my mamy szkodę. Gdzie mógłby mocny chłop mieć zarobek, tam go ma nieraz kobieta. Nie potrzeba tyle robotników, bo pracodawca obsadzi miejsca pracy robotnicami.

To jest druga szkoda, która dla nas wynika z pracy kobiet, a trzecia jest: obniżenie zarobków.

Bardzo źle jest też, że byle dozorca lub sztygar wyzywa brzydko lub psuje dziewczyny, które nie są dość stałe i nie opierają się pokusie.

Wściebki.

Z kopalni Życzenie Jadwigi.

U nas nie lepiej, niż gdzieindziej. Robota ciężka a na szychtę też nie zarabiamy po 6 albo 8 mk. Szychta jest długa, a miała zostać przedłużoną na 11 godzin, ale się ludzie oparli, więc pozostało, jak było. Dnia 8 grudnia 1906, w święto Matki Boskiej trzeba było w nocy pracować. Ciekawość, czy za te nadszychty dostaniemy po 1½ szychty zapłacone. To się pokaże dopiero dnia 15 stycznia 1907 przy wypłacie. Zobaczymy, czy czasem nie dadzą tylko 1¼ szychty. Pewien nadgórnik bardzo ostro się z nami obchodzi i piorunami sypie.

Bracia! My, którzy czytamy, wiemy, że powinno być inaczej. Ale trudna to sprawa, przekonać innych, że powinni dążyć do oświaty i organizacji.

Ale jest tutaj niemało sobków, którzy tylko o siebie dbają, a za innym nie rzekliby ani słowa i nie wystąpili w jego obronie, chociaż przecież mamy tak postępować: Wszyscy za jednego — a jeden za wszystkich.

Mógłbym wam, szanowni czytelnicy, wiele rzeczy powtórzyć, które na każdej kopalni się powtarzają, ale tego nie uczynię, bo szkoda miejsca w „Pracy”. O to was jednak proszę, żebyście nie ustali w agitacji za oświatą i organizacją. Powiem wam, że każdy urzędnik i pracodawca ma respekt

przed zorganizowanym i oświeconym robotnikiem. Dowiedziałem się o tem zupełnie dokładnie na innej kopalni, na której pracowałem, zanim tudąd przybyłem. Tam powiedziani sztygar, że przed zorganizowanym trzeba mieć strach, bo ten wie sobie wnet radę i ma pomoc w organizacjach. Nawet drogę do sądu procederowego znajdzie taki, gdyby mu się krzywda stała. Zawsze byłem tego zdania: Nie dajmy się! Gdyby nas więcej takich było, wtedy by niedługo trwało, a było by lepiej. Kuba.

Z pod Katowic.

Precz z socjalistycznymi „związkami“,

skoro one wydają grosze robotnicze na wybory niemiecko-żydowskich posłów i pod ich komendą stojących.

Robotnicy polscy! Agitujcie przeciw takiej zawodowej organizacji, która wydaje pieniądze na wybory, więc jest partyjną.

Socjalistyczne związki zawodowe tj. tak zwane centralne składają grube sumy na cele wyborcze partii socjalno-demokratycznej. Jest to proste okradanie tych członków związków centralnych, którzy socjalistami nie są. Czy jeszcze długo Polacy katolicy będą jako członkowie związków centralnych zasilali socjalistyczne kasy wyborcze?!

Tak należy zapytać wszystkich ludzi myślących i poprosić ich, aby energicznie zaagitowali przeciw socjalistycznym organizacjom.

Zwykle organizacje socjalistyczne głoszą, że one się polityką partyjną nie zajmują, że do nich może należeć każdy, a przytem pozostać takim, jakim chce, np. katolikiem i członkiem partii polskiej i ludowej.

Kto należy do organizacji socjalistycznej i jest sam socjalistą, ten może nie będzie miał nic przeciw temu, że z kasy organizacji daje się pieniądze na wybory.

Dobrze to coprawda nie jest, że zawodowa organizacja daje pieniądze na wybory polityczne. Na wybory powinny zbierać osobne związki partyjnopolityczne. Organizacja zawodowa potrzebuje dosyć pieniędzy na swoje sprawy organizacyjne. Lecz to sprawa tych, którzy będąc socjalistami zgadzają się na wydawanie pieniędzy z kasy organizacji zawodowej na wybory.

Inaczej jednak ma się sprawa z temi, którzy dali się namówić do organizacji dlatego, że ją wychwalano jako „centralną“, jako „wolną“ i t. p. Ci nie wstąpili do niej dlatego, aby ich pieniądze poszły na wybory socjalistyczne. Ci mogą więc protestować przeciw takim wydatkom.

Protest ich naturalnie dziś już nic nie pomoże, bo nie mają większości.

Dlatego trzeba ich wyciągnąć z organizacji socjalistycznej i przyciągnąć do organizacji swojskiej, chrześcijańskiej.

Robotnicy! Agitujcie z wszystkich sił przeciw organizacjom socjalistycznym. Opowiadajcie zbalamuconym, że na ruch zarobkowy, wśród którego przecież stoimy, potrzeba wiele pieniędzy. Na to powinna organizacja zawodowa zbierać, a nie wydawać pieniędzy na wybory niemieckich i żydowskich socjalistów. Kilef.

Z huty Wełnowieckiej.

Państwo masze stara się o rozszerzanie huty, o powiększanie majątku i cywidendy oraz zaprowadza inne majątkowe porządki, ale o tem, aby pomyślało o porządkach w hucie samej, o zarobku większym dla biednych robotników i o to, aby robotników nie dreczono rozmaicie, o tem nic nie słyszałem.

W naszej hucie dzieją się takie rzeczy, których by się nikt od tak bogatego państwa nie spodziewał. Swoją drogą nadmienić muszę, że nie we wszystkim jest państwo winne, tylko niektórzy niżsi urzędnicy t. j. majstrowie i t. p.

N. p. dzwonią do pracy o godz. 2 w nocy a praca rozpoczyna się dopiero o godzinie 4. Stawiają się robotnicy o 2 wtenczas muszą dwie godziny te smrody łykać, nie dziw więc, że większość hutników wygląda jakoby chodząca śmierć. Zdarza się nawet czasami, że o godzinie 4 jeszcze nie można pracy rozpocząć i to tak długo, jak się w piecu świeci, niby że jeszcze materya idzie.

Trochę cynku więc — bo wiele już tam nie wyjdzie — jest milsze od zdrowia tylu robotników.

Zdarza się, że który majster nie przyjdzie przed czasem do roboty przez co ludzie są niekoniecznie dobrze obsadzeni. Możeby pan inspektor jeszcze lepiej p. majstra kontrolował. Zaznaczam jednak wyraźnie, że to tylko niektórzy są tacy.

Zapomogę z kasy fenygowej bardzo trudno uzyskać, a nie powinno tak się dziać, bo tę kasę nie państwo lub urzędnicy, tylko robotnicy stworzyli.

Wszelka ta bieda da się usunąć, lecz wtenczas, gdy robotnicy będą więcej o oświacie myśleli, gazety czytali, a do „Związku“ robotników należeli. Dopóki tego nie będzie, nigdy nie zobaczymy naprawy. Twardy.

Nowy statut knapszaftowy.

Kto chce mieć nowy statut knapszaftowy na polskie przetłumaczony i objaśniony, ten niechaj zamówi sobie „Pracę“, która na ćwierć roku

kosztuje tylko 25 fenygów.

Zachęcajcie innych do „Pracy“!

Bez oświaty i organizacji nie ma poprawy!

W cesarstwie niemieckiem wydobyto węgla od stycznia do listopada roku 1906.

	w listopadzie				od stycznia do listopada			
	węgiel ka- mienny ton	węgiel brunatny ton	koks ton	brykiety ton	węgiel ka- mienny ton	węgiel brunatny ton	koks ton	brykiety ton
Obwód Wrocław	2 966 444	114 253	184 456	30 791	32 138 880	1 248 120	1 949 802	338 420
Hala	1 044	3 334 387	11 978	641 881	9 434	32 851 304	124 605	6 632 494
Klausthal	81 828	79 518	12 947	13 324	869 609	742 951	152 627	128 780
Dortmund	6 319 163	—	1 348 252	230 589	70 363 267	—	14 213 122	2 474 4 8
Bonn	1 280 054	887 911	191 503	224 575	14 407 799	8 913 395	1 975 186	2 321 744
Całe Prusy	10 648 533	4 416 069	1 749 136	1 141 160	117 788 989	43 755 760	18 415 342	11 895 866
W roku poprzednim	9 989 924	4 168 817	1 505 827	1 035 133	103 268 375	39 981 345	13 811 350	10 364 446
Obwód Mnichów (Monachium)	66 682	290	—	—	637 794	2 420	—	—
Bayreuth	2 9 6	12 050	—	—	19 943	118 953	—	—
Zweibrücken	55 301	—	—	—	594 705	—	—	—
Cała Bawaria	124 909	12 340	—	—	1 252 442	121 373	—	—
W roku poprzednim	123 041	12 544	—	—	1 196 331	110 602	—	—
Obwód Cwikawa I i II	236 855	—	5 154	2 000	2 457 770	—	51 155	16 472
Oleśnica (Oelsnitz i. E.)	172 105	—	—	885	1 756 123	—	—	9 720
Drezno	51 340	44 407	800	5 869	521 846	439 717	9 2 4	52 777
Lipsk	—	173 720	—	26 284	—	1 681 768	—	231 208
Cała Saksonia	460 330	218 127	5 954	35 038	4 735 739	2 121 485	60 379	360 178
W roku poprzednim	448 127	202 338	5 975	28 415	4 512 700	1 941 650	67 102	334 237
Hesja	—	38 543	—	4 568	—	391 6 9	—	58 064
Brunświk	—	180 394	—	33 573	—	1 606 112	—	337 832
Księstwo Meiningen, Koburg-Gota i Schwarzburg-Rudolstadt	1 391	2 023	—	—	14 508	26 911	—	—
Altenburg	—	215 605	—	47 585	—	2 029 200	—	497 584
Anhalt	—	148 348	—	16 502	—	1 277 404	—	195 758
Alzacja i Lotaryngia	184 582	—	—	—	1 901 480	—	—	—
Cesarstwo niemieckie	11 419 745	5 231 449	1 755 090	1 278 426	125 693 158	51 329 871	18 475 721	13 345 283
W roku poprzednim	10 721 637	4 988 144	1 511 802	1 158 770	110 672 797	47 426 651	13 878 482	11 748 721

Wiadomości z tygodnia.

Niemcy. Na mocy kart kwitowych zabezpieczenia na niemoc i starość stwierdzono, że zaznacza się stały ruch robotniczy ku zachodowi.

Ułożono też pewną statystykę pod tym względem na mocy oddanych kart kwitowych z r. 1904, która wykazuje:

że z Prus Wschodnich, z Prus Zachodnich i Pomeranii wyprowadziło się 258 058 robotników na zachód, a przybyło do tych trzech prowincji w tym samym czasie tylko 102 990 robotników.

Ze Śląska poszło na zachód 122 729 robotników, a przyszło do Śląska tylko 44 702.

Ile wychodzi z Poznańskiego, a ile przychodzi nie obliczono jeszcze.

W ostatnim dziesięcioleciu od r. 1895—1905 wzmożła się liczba obcokrajowców pracujących w ces. niem. bardzo: i tak np.:

W Prusach wzrosła liczba obcokrajowców z 205 818 (w r. 1895) na 542 874 (w r. 1905) czyli o 319 056 głów — a więc o 155 proc.

W Nadrenii wzrosła liczba obcokraj. o 96 774 a więc o 177 proc.

W Westfalii wzrosła liczba obcokraj. o 42 412 a więc o 284 proc.

Na Śląsku wzrosła liczba (Polaków) o 50 292 a więc o 180 proc.

W Saksonii wzrosła liczba z 5 940 na 25 747 a więc o 384 proc.

W Brandenburgii wzrosła liczba z 29 152 na 47 045 a więc o 414 proc.

— Spółka kopalniana „Hibernia” przewiduje 14 procent dywidendy za rok bieżący. W roku 1907 zysk będzie prawdopodobnie jeszcze większy. Dywidenda w powyżej podanej wysokości zostanie wypłacona akcyonariuszom, mimo znacznych sum, które przeznaczono na odpisy i na fundusz rezerwowy.

Robotnikom swoim jednakże i „Hibernia” zarobków podwyższyć nie chce.

Galicja. Towarzystwo budowy tanich mieszkań dla robotników katolików powstało we Lwowie pod egidą ks. arcybiskupa Bilczewskiego. Dotychczas bowiem we Lwowie istnieją tylko domki dla robotników kolejowych i robotników fabryki Lewińskiego i pracowni storskiej Braci Wczelak. Robotnicy lwowscy mieszkają przeważnie w nędznych, brudnych i ciasnych mieszkaniach suterynowych albo zdala od miasta. W mieszkaniach tych tracą robotnicy zdrowie a dzieci wychowują się na przyszłych przestępców, a kiedy wybuchnie zakaźna

cnoroba, szerzy się na podatnym gruncie. Z powodu drożyzny ceny mieszkań są ogromnie wyśrubowane, że z lichej płacy trudno zapłacić mieszkanie.

Udział członka towarzystwa wynosi 1250 koron. Towarzystwo zakupiło już kilka domków i rozpoczyna budowę nowych na przyległych gruntach.

Galicya. Przemysł górniczy w Galicyi. Z ogłoszonego w tych dniach rocznika statystycznego ministerium rolnictwa dowiadujemy się, że w Galicyi wydobyto w roku 1904 żelaza za 1 163 000 koron, rudy ołowianej za 1 003 111 koron, cynku za 3 684 843 koron, węgla brunatnego za 489 032 koron, węgla kamiennego za 5 223 566 koron. Ogólna wartość płodów górniczych przedstawia sumę 6 940 605 koron, płodów hutniczych 3 797 770 koron, soli 19 mil. 168 305 koron, kainitu 173 600 koron. Ogółem więc bilans górnictwa i hutnictwa w Galicyi w roku 1904 (bez nafty) przedstawia się w sumie 30 milionów koron.

Austria. Wiedeń. Deputacyi strejkujących urzędników pocztowych przyrzeczono rozmaite ulepszenia. W zamian atoli żąda zarząd poczt, aby urzędnicy pilnie wypełniali swoje obowiązki i przestrzegali ich przed nierozważnymi czynami, które im tylko szkodzić mogą. Pocztiarze zaprzestali wskutek tego strejku.

Rosya. Rada ministrów rosyjskich uchwaliła, że dzionka dla rękodzielników i przedsiębiorstw przemysłowych będzie wynosiła 12 godzin z dwugodziną przerwą na obiad. Obecnie rząd zatwierdził tę uchwałę, która wejdzie w życie z dniem 15. stycznia 1907 roku.

Francya. Na posiedzeniu izb z dnia 5. listopada przedstawił Clemenceau, nowy prezes ministrów francuskich program przyszłej swojej socjalno-politycznej działalności. — Jej głównym celem ma być podniesienie stanu robotniczego. Dla tego chce rozszerzyć ogólne prawo o zabezpieczeniu na starość na wszystkich robotników. — Prawo o zabezpieczeniu na przypadek ma być rozszerzone także na robotników rolnych. — Dzień roboczy zaś ma być urzędowo skrócony na dziesięć godzin. — Powyższy program izby przyjęły z wielkim zadowoleniem.

— Ministerstwo pracy utworzono we Francyi w październiku rb. Dnia 16 listopada br. obradowano nad udzieleniem kredytu nowemu ministerstwu. Zabierało głos wielu mówców, a pierwszy przemawiał senator Lamarcelle. Zwalczał on utworzenie się nowego ministerstwa jedynie dla tego, że na jego czele stanął socjalista Viviani. Viviani jest zwolennikiem podziału własności. Jeżeli bowiem doradza, aby w stosownym czasie uczyniono użytek z władzy, to tem samem zaleca użycie gwałtu. Kolektywizm uczyni wszystkich ubogimi, dla ubogich zaś pozostaje jedyna pociecha w religii, dla tego mówca

zwalcza poglądy Vivianiego. Viviani wskazuje na konieczność utworzenia ministerstwa pracy i oświadcza, że nie dąży do przewrotu społecznego, ale wyłącznie do rozszerzenia własności syndykatów czyli organizacyi w interesie wyswobodzenia robotników. Pieniądze na ministerstwo robotnicze 237 głosami przeciw 12 uchwalono.

Anglia. Już nieraz wykazywały gazety statystycznie, w jak niesumienny sposób firmy wielkie wyzyskiwały pracowników lub pracownice domowe placąc płace chydnie niskie za ciężką i zmuśną pracę. Przekonano się o tem ponownie i naocznie w Anglii na wiosennej wystawie wyrobów domowych. By wyzyskowi kres położyć, utworzyła się w Londynie liga narodowa ku polepszeniu stosunków. Konferencya, na którą przybyło aż 341 delegatów reprezentujących 1 955 296 członków różnych towarzystw, postanowiła zaradzić złemu przez urzędowe zaprowadzenie prawnie przepisanej najniższej stopy zarobkowej.

Nieszczęścia.

* **Kolonia.** Na kopalni „Freie Vogel“ w Hoerde wystrzelił nabój dynamitowy przedwcześnie. Strzelniczy zabity, pięciu górników jest ranionych.

* **Rheinhausen** (obwód Düsseldorf). Gazy zabili tu trzech robotników, którzy zeszli do komórki, znajdującej się pod motorem, gdzie znajdował się nieszczęśny kurek.

Drobne wiadomości.

* **Zabrze.** Zarząd kopalni hr. Donnersmarka postanowił swoim robotnikom na wszystkich kopalniach podwyższyć zarobki od 1-go stycznia o 10%.

Państwowi inspektorzy fabryczni

dozorują ruch w hutach i fabrykach, przyjmują zażalenia robotników względem wszelkich spraw robotniczych, z wyjątkiem spraw zarobkowych, które należą do sądu procederowego.

Z inspektorami można osobiście pomówić w następujących godzinach:

W Bytomiu ma inspektor swoją kancelaryę przy ulicy Dworcowej no 12a na trzecim piętrze. Pod jego dozór należą powiaty Bytom (miejski i wiejski), Królewska Huta (miasto), Tarnowskie Góry i Lubliniec. Można z nim pomówić co Niedziele od godziny 9 do 10 i co Czwartek od godz. 4 do 8 po południu. Inspektorem jest radzca Tobias.

Głiwice. Inspektor procederowy Neufeldt mieszka w pierwszym domu przy promenadzie, narożnik ulicy Dolnowałowej (Niederwallstrasse) na pierwszym piętrze. Regularnie można z nim mówić co

Czwartek, od godz. 4 do godz. 7 wieczorem i w pierwsze dwie Niedziele każdego miesiąca od 8 do 10 godz. rano. Do jego obwodu należą powiaty Gliwice (miasto i wieś) i Zabrze.

Katowice. Inspektor procederowy Krantz mieszka przy ulicy Młyńskiej (Mühlstr.) no. 22 na drugim piętrze. Można z nim pomówić co Czwartek od godz. 4 po poł. do 8 godz. wieczorem, a w dwie pierwsze Niedziele po każdym pierwszym miesiąca przed południem przed i po wielkiem (głównem) nabożeństwie.

Do katowickiego obwodu należą powiaty Katowice (powiat miejski i wiejski) i Pszczyna.

Opole. Codziennie od godz. 9—1, i od 3—6 $\frac{1}{2}$, po południu. W Niedziele od godziny 11—12, lecz tylko za poprzednim zameldowaniem. Mieszkanie w domu przy ulicy św. Mikołaja 29 na drugim piętrze.

Do obwodu należą powiaty: Opole (miejski i wiejski), Kluczborek, Olesno, Strzelce i Niemodlin. Inspektor nazywa się dr. von Langsdorff.

W Nysie (od 1 kwietnia 1901) u inspektora Jahr, do którego należą powiaty Nysa, Prudnik i Grotków.

Kancelarye

„Związku wzajemnej pomocy chrzesc. robotników górnośl.” znajdują się:

1. w **Bytomiu** w domu p. Klose na Wielkie Błotnicy nr. 36, niedaleko targowiska przy koszarach wojskowych.

2. w **Katowicach** przy pomieszkaniu sekretarza związkowego przy ul. Schillera nr. 24, u domu na prawo.

3. w **Zabrze** ulica Następcy tronu (Kronprinzenstrasse) 107.

Kancelarye powyższe są otwarte od godz. 8-mej do 12-tej przed południem i od $\frac{1}{3}$ do 6 po południu.

4. W **Rybniku** w domu mistrza szewskiego pana Mücke'go obok poczty w każdą Środę.

5. W **Gliwicach**, w domu p. Szalszy, przy ulicy ementarnej, w wtorki przed południem od godziny 8—12.

Gdzieindziej „Związek wzajemnej pomocy” kancelaryi nie ma.

Wszelkie sprawy dla członków obrabiają się bezpłatnie; nikt nie potrzebuje nic płacić. Niech się członkowie do tego biura zgłoszą, gdzie mają najbliższ.

W Poniedziałki

jest biuro związkowe w **Zabrze** otwarte od godziny **8-mej wieczorem**. W tym czasie odbiera p. sekretarz sprawy tylko tych członków „Związku”, którzy stale mają szychtyienne, to znaczy, dopiero wieczorem o 6-tej z pracy przychodzą do domu.

We wtorki jest biuro zamknięte; prosimy się tak urządzić, żeby członkowie w wtorki do biura nie chodzili.

Ze względów praktycznych uprasza się członków „Związku”, aby ze swymi sprawami tak się urządzili, iżby do kancelaryi przychodzili głównie w godzinach przedpołudniowych. Chodzi bowiem o to, aby kan-

celarye mogły sprawy, przyjęte przed południem, obrabiać w godzinach popołudniowych.

Wszystkich naszych członków uwiadamy, że słuszne zażalenia względem kancelaryi wszelkich mogą podać miejscowemu kasyerowi, aby spisał protokół i podał wprost do przewodniczącego „Związku” p. Królika w Bytomiu.

Zarząd Związku wzajemnej pomocy chrześcijańskich robotników górnośląskich

Królik.

„Na dom związkowy w Bytomiu“.

Bottrop. W dalszym ciągu złożył na dom Polski. Na weselu u p. Józefa Sachsa: Aleks. Gawron 3 mk., młoda para. Fr. Jaźwiec, Jan Demel, J. Sz., Sz. M., po 1 marce; Józ. Kleinert, Kwośnica, Kwaśny, Józ. Kubica, Andrzej Sachs, Józ. Mężyk po 50 fen. Wiktór Strokocz, Adolf Leks po 30 fen., drobne datki od różnych osób 1 marka. — Na weselu u p. Józefa Karpisza: Józef Krzyżak 3 mk., młoda para, Fr. Marek z żoną po 2 mk., Anna Marek 1 mk., Jaz Grzybek, Teod. Brzęczek, Alojzy Dębowy, z żoną, Ant. Święty, Winc. Kotek, Eman. Tront. Teof. Durczok z żoną po 50 fen., — Dotąd złożono razem: 2007, 76 mk. — Wszelkie datki na powyższy cel posyłać można pod adresem: Jan Swoboda mistrz krawiecki.

Obierajcie wszędzie i zawsze współbraci na starszych knapszaitowych.

Najnowszy

T

oast Polski
NIECH ŻYJE

czyli
zbior toałów i przemówień

na Nowy Rok, podczas zaręczyn, na imieniny, urodziny i chrzciny, podczas urocz. obiadów i przy rozmaitych okazjach,

przez
Józefa Chociszewskiego.
„Katolik” Bytom (Beuthen O.-S.)

Cena egzemplarza kartonowanego z przesył. tylko 70 fen.

Polecamy piękną książeczkę ułożoną przez Józefa Chociszewskiego pod tytułem:

Rozrywka po pracy

w dni świąteczne.

Książeczka ta zawiera następujące sztuki teatralne:

1. Skarbnik. — 2. Wyrok królowej Cieszyńskiej. — 3. Dziad górnośląski i dziad wielkopolski w Trzebnicy. — 4. Rysy z życia świętej Jadwigi, Patronki Śląska i Polski. — 5. Spłonie wojsko św. Jadwigi. — 6. Obrona Głogówka.

Polecamy ją towarzystwom do odgrywania teatru i wszystkim innym czytelnikom.

Cena wynosi za egzempl. brosz. 60 fenigów z przesyłką 70 fen., kartonowany 75 fen. z przesyłką 85 f. oprawny 80 fen. z przesyłką 90 fen. Zamówienia przyjmuje eksp. Katolika, Bytom.

Biblioteka „Katolika“

obejmująca zbiór pięknych i moralnych powieści, zaczęła wychodzić w miesięcznych książkach, objętości 160 stron druku. Każda książka ozdobiona jest kilkoma pięknymi obrazkami. Dotychczas wyszło 7 książek pod tytułem:

Cesarz Domicyan i grabarze w katakombach, opowiadanie historyczne z czasów prześladowania chrześcijan.

Milioner i śmieciarz, powieść z angielskich stosunków.

Tryumf wiary, obrazki z życia plantatorów amerykańskich.

Odzyskana córka, powieść.

Sześć beczek złota, opowiadanie z przeszłego wieku.

O życie i wolność, powieść z wojny Burów z Anglikami.

Syn pijaka, powieść.

Szalański posiew, opowiadanie dla ludu i młodzieży na tle rzeczywistych wypadków.

Sw. Kazmierz, królewicz. Obrazek historyczny, przedstawiony na tle ówczesnych stosunków społeczno-politycznych.

Powieści o zbójcach, opryskach i hajdamakach zebrał i spisał Józef Chociszewski.

Cena każdej książki 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Kto zbierze 10 abonentów, otrzyma 1 egzemplarz darmo. Księgarzom i odsprzedającym wysoki rabat. Adresować należy: „Katolik“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

A

B

C

Abecadło kostkowe
do zabawy i nauki
dla dzieci.

Cena egzemplarza 50 fen.
z przesyłką 60 fen.

Przesyła
„Katolik“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Dochody wysokie!

W każdej miejscowości (i w mieście i na wsi) pragnę oddać zastępstwo osobie uczciwej, któraby chciała przyjmować za mówienia na przedmiot pożyteczny i pożądanym dla każdej rodziny polskiej i osoby dorosłej, a przez to zapewnić sobie dochody znaczne. Szczegóły służę bezpłatnie. Kapitału nie potrzeba. Korespondencja polska lub niem. Adres: O. Thoma, Stuttgart-Reinsburg, Heuss 61.

Starosta weselny.

Zbiór przemówień, piosenek i wierszy do użytku starostów, druhonów i gości przy godach weselnych.

Z 6 ilustracjami.

Cena za opraw. egzemplarz 1,00 m. z przesyłką 1,10 m.

„Katolik“ w Bytomiu.

DINGAAN.

Powieść osnuta na tle historii Zulusów.

Cena 40 fen. z przesyłką 45 fen.

Przesyła
„Katolik“ w Bytomiu.
(Beuthen O.-S.)

Redaktor odpowiedzialny: Paweł Dombek w Bytomiu. — Oczienkami drukarni „Katolika“ w Bytomiu. Nakładem „Katolika“ spółki wydawniczej z ogr. odpowiedzialnością.